Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 16000 Mk., półrocznie 8000 Mk., miesięcznie 1600 Mk., za granica 25 000 Mk.

Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 146 338.

Numer pojedyńczy wszędzie M. 200

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Biała, plac Wolności L. 6, parter.

Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Nr. telefonu 310 ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ Godziny przyjęć od 8 do 6 popołudniu

Nr. 3. Biała, środa, dnia 10 stycznia 1923 Rok VI

Jak zwalczać drożyznę i uzdrowić życie gospodarcze.

Komisya wybrana przez Radę Naczelną P. P. S., opracowała nast. referat w sprawie drożyzny i polityki gospodarczej.

Z każdym dniem wzrastająca drożyzna wytwarza stosunki, w których życie człowieka staje się niemożliwem.

Wolny handel, który w czasach normalnych był regulatorem cen, dziś w powojennych warunkach braku towarów na rynku i anarchii stosunków handlowych i transportowych, stał się **źródłem strasznego wyzysku społeczeństwa** przez kapitalistycznych producentów i handlarzy.

Sejm ustawodawczy odrzucił wszelkie usiłowania posłów socyalistycznych, zmierzające do zachowania wpływu państwa na kształtowanie się cen. Skutki pozostawienia zupełnej swobody kapitalistom przeszły najgorsze oczekiwania.

Podczas, gdy **w innych państwach następuje stopniowa zniżka cen**, w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy ceny podniosły się o 200—300 proc.

Rząd nasz wydatki swoje zamiast pokrywać podatkami bezpośrednimi od własności i wielkich dochodów, pokrywa je puszczaniem w obieg dziesiątków miliardów marek miesięcznie, obniżając w ten sposób wartość marki. **Niepłacenie podatków przez warstwy posiadające jest główną przyczyną drożyzny w Polsce.**

Podczas gdy ceny towarów wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy o 200—300 proc., płace robotników i pensye urzędników, mimo wszelkie usiłowania, pozostały znacznie w tyle i wzrosły o niespełna 100 proc. **Drożyzna spada przedewszystkiem na barki człowieka pracy.**

Rząd jednocześnie idąc po linii najmniejszego oporu i stale podnosząc podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby, potęguje jeszcze bardziej drożyznę i wkłada główny ciężar utrzymania państwa na ludność ubogą. Podczas gdy w Anglii, Niemczech i Francyi podatki pośrednie wynoszą 20—30 proc., dochodów państwowych, u nas w 1921 r. wynosiły one 79 proc., a w pierwszym kwartale r. b. 88 proc. ogółu dochodów. Nadmierne podnoszenie przez rząd cen artykułów monopolowych, jak sól, tytoń, sacharyna, jak również taryf kolejowych i pocztowo-telegraficznych, daje paskarzom usprawiedliwienie ich wyzysku.

Polityka celna spoczywa w ręku organizacyi kapitalistycznych, które korzystają z tego dla utrzymania jaknajwyższych ceł wwozowych, w celu usunięcia konkurencyi zagranicznej. Nieplanowy wywóz towarów bez względu na zapotrzebowanie wewnętrzne, wywóz, który nie przynosi pożytku skarbowi, gdyż osiągnięte za niego walory pozostają za granicą, wzmaga jeszcze bardziej drożyznę i chaos w naszych stosunkach gospodarczych.

Rząd udziela kapitalistom olbrzymich gwarancyi i bardzo wysokich kredytów, wobec czego są oni wolni od przymusu sprzedawania towarów, mają możność przechowania ich i tworzenia sztucznych konjunktur dla nich korzystnych, dla ogółu szkodliwych.

Węgiel n. p. stanowiący podstawę nowoczesnego gospodarstwa, dochodzi do zawrotnych cen. Podczas gdy na Śląsku dawniej stosunek płacy do ceny był taki, że jedna marka podwyższonej płacy odpowiadała czterem markom podwyższonej ceny — obecnie, po objęciu władzy przez rząd polski, stosunek ten zmienił się tak, iż wynosi 1 : 9, to znaczy, że cenę węgla podwyższa się dziś o 2 i ćwierć raza więcej, niż wymaga tego sytuacya gospodarcza. Tak wyzyskują sytuacyę prywatne monopole kapitalistów popierane przez rząd.

Wobec powyżej naszkicowanej sytuacyi, konieczne są następujące środki zaradcze:

1) Zakaz wywozu artykułów żywności.

2) Obowiązek eksporterów oddawania Skarbowi walut zagranicznych, otrzymanych z wywozu towarów, wzamian za marki polskie.

3) Ustanowienie cen maksymalnych na zboże i inne ważniejsze ziemiopłody, cukier i węgiel, — zarówno w handlu hurtownym, jak detalicznym.

4) Państwo rozporządza zapasem najważniejszych towarów masowego użytku, które za pośrednictwem spółdzielni spożywców, oraz wydziałów aprowizacyjnych Magistratów rzuca na rynek celem obniżenia nadmiernych cen.

5) Obniżka lub zawieszenie ceł, o ile wywołuje drożyznę przez usunięcie konkurencyi zagranicznej.

6) Regulowanie ceł przez Sejm.

7) Uporządkowanie transportu.

8) Zmiana ustawy o lichwie w kierunku zaostrzenia kar, szybkiego wymiaru kar, oraz zniesienia haniebnego art., wyjmującego z pod kary paskarstwo rolników.

9) Karanie jaskrawych przestępstw paskarskich — poza karą więzienną — konfiskatą majątku i zakazem wykonywania handlu i przemysłu.

10) Wysokie opodatkowanie postępowe dochodów i spadków, oraz wysokie podatki przemysłowe i handlowe.

11) Wysoki podatek gruntowy postępowy.

12) Stosunek podatków pośrednich do bezpośrednich jak 1 do 3.

13) Utrzymanie monopoli państwowych i przedsiębiorstw państwowych — z pozbawieniem ich charakteru biurokratycznego i wprowadzeniem racyonalnej gospodarki.

14) Utworzenie państwowego organu polityki aprowizacyjnej, opartego o organizacye spożywców (spółdzielnie, wydziały aprowizacyjne miast) celem badania kosztów produkcyi, ustalanie cen, regulacyi spożycia, kontroli wywozu i przywozu, starania się o zwiększenie podaży.

Urząd ten winien być niezależnym od rządu rozporządzać odpowiednimi kredytami i mieć wpływ na wszystkie zarządzenia rządowe, stojące w związku ze sprawami powierzonemi temu Urzędowi.

15) W związku z powyższemi zarządzeniami przerwanie emisyi marek papierowych i wprowadzenie nowej waluty opartej na racyonalnych podstawach skarbowych i gospodarczych.

Tygodnik Bielsko-Bialski, Chjena, p. Wierzbowski i prawo wyborcze.

W jednym z numerów „Tyg. B.-B.“ tuż po wyborach do Sejmu, pojawiła się notatka zarzucająca socyalistom, jakoby ci chcieli ograniczyć prawo wyborcze dla kobiet, względnie prawo to kobietom odebrać.

Notatka ta była napisaną z powodu wściekłości klerykałów, w jaką wpadli z powodu słusznego zarzutu uczynionego im przez „Naprzód“, że w Krakowie „chjena“ zdobyła drugi mandat dzięki głosom prostytutek, zakonnic i klasztornych sług.

Nie wynika z tego, że socyaliści chcieliby pozbawić prawa wyborczego pewne odłamy społeczne, lecz motywują zwycięstwa wyborcze „chjeny“ tem, czem właśnie one są, to znaczy, że na „chjenę“ głosowali ludzie z rozkazu, bez dojrzałości politycznej.

Posłuchajmy jednak co przedstawiciele „chjeny“ i nauczyciele „Tyg. B.-B.“, oraz redaktorowie prowincyonalnych pisemek klero-endeckich piszą o prawie wyborczym i Konstytucyi polskiej, a cała ohydna obłuda i fałsz tych czarnosecinnych przedstawicieli, okaże się nam w całej pełni.

W „Gazecie Warszawskiej“ (pismo endeckie) p. Teodor Wierzbowski, po kilku słowach o książce prof. Handelsmana „Konstytucye polskie“, daje taką krytykę demokracyi:

„Pomnikiem prawdziwie polskiego rozumu stanu jest tylko Konstytucya 3-go maja 1791 r., dlatego też ją zdusili natychmiast Moskale i Niemcy. Późniejsze zasadnicze ustawy prawodawcze były objawem czułych dobrodziejstw, jakiemi nas obdarowywali obcy i niechętni. Ostatnia Konstytucya, przez Polaków wprawdzie została ukuta, lecz gdy daje polityczne prawa (§ 12) Polsce **wszystkim podwikom i kapoclarzom**, nie umiejącym czytać i pisać po polsku, dowodzi tylko, żeśmy po 130 latach niewoli zatracili w sobie poczucie naszej państwowości polskiej i zgłupieli politycznie, uznawszy, **że mają nami kierować i prawa nam pisać demokraci witosowskiego pokroju i parobcy żydowsko-socyalistycznego kosmopolityzmu.** Jakie są tego następstwa, widać z rezultatu ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu. Artykuł 12-ty Konstytucyi 1921 r. musi być uzupełniony tem zastrzeżeniem, **że wyborcą posłów na Sejm polski może być tylko ten, kto umie czytać i pisać po polsku, i ma pojęcie o tem, co jest państwo polskie i konstytucya polska**; analogiczne zastrzeżenia są we wszystkich, najbardziej demokratycznych konstytucyjnych ustawach obcych“.

Jak widzimy, p. Wierzbowski rozwija poglądy konstytucyjne“, wypowiadane w sali sądowej przez Eligiusza Niewiadomskiego, mordercę ś. p. Narutowicza.

P. Wierzbowski wskazuje jako cel „chjeny“ **obalenie demokratycznego prawa wyborczego.** Ma nadomiar czelność powoływać się na konstytucye innych państw! Nigdzie na całym świecie niema takich ograniczeń w konstytucyach demokratycznych jakich domaga się p. Wierzbowski.

I cóż na to powie troskliwy o prawa wyborcze ks. Mączyński z „Tyg. B.-B.“?

Ale któż to jest ten p. Teodor Wierzbowski, który chce „schjenić“ nasze prawo wyborcze? Oto jest to były profesor rosyjskiego Uniwersytetu w Warszawie, który wykładał tam literaturę polską po rosyjsku. Gdy na tym uniwersytecie utworzono katedrę literatury polskiej, w drodze ustępstwa dla Polaków wykłady miały się odbywać po polsku. Profesorem mianowano Piotra Chmielowskiego, ale Chmielowski nie przyjął nominacyi gdy obietnicę cofnięto i wykłady nakazano prowadzić w języku rosyjskim. Żaden uczony polski się nie zgodził na ten warunek — tylko jeden jedyny p. Teodor Wierzbowski, obecnie „patryota“ z „chjeny“.

Może też dlatego p. Wierzbowski usiłuje Konstytucyę polską nagiąć na wzór wschodnich rosyjskich czarnosecińców jako ich „druh“.

Demokracya jest zaporą do zdobycia władzy przez „chjenę“. I tę demokracyę usuwać chcą „chjeniści“ rewolwerem, pałką — i oszukiwaniem opinii publicznej.

———

Zdziczenie moralne.

Skutki polityki agitacyi kleru. — Nowe sekty religijne. — Kler podburza ludność do wojen religijnych. — Trup dziecka leży kilka dni w domu. — Władza polityczna kapituluje wobec klerykalizmu. — Prześladowani prześladowcami. — Kto podkopuje zaufanie do kościoła i religii. — Kto mieczem wojuje od miecza ginie.

W żadnym kraju nie doszła do takiego napięcia polityka klerykalizmu co w Polsce. Ostatnie wybory do ciał państwowych wykazały jaskrawo, że kler polski stanął na usługach kapitalizmu zupełnie jawnie, wciągając do walki politycznej kościół i religię.

Każdą uroczystość kościelną użyto do agitacyi wyborczej, ambony i konfesyonały zamieniono na miejsca agitacyjne. Księża i biskupi w Polsce zapomnieli o Bogu, o miłości bliźniego, o łagodzeniu waśni w społeczeństwie, — przeciwnie rozpętali jaknajszerszą nienawiść, podburzyli ojca przeciw synowi, matkę przeciw ojcu i odwrotnie, a wszystko nie w interesie religii i kościoła, lecz w interesie kapitału, w interesie partyi politycznych idących do wyborów pod znakiem obalenia urządzeń demokratycznych w Polsce.

Agitacya kleru i tylko agitacya kleru spowodowała, że wielu bardzo religijnych ludzi zaczęło się od kleru polskiego odwracać i szukać nowych prawd religijnych. Zaczęły powstawać w Polsce nowe sekty religijne. Agitacya różnych nowych „apostołów" przyjeżdżających z Ameryki trafia na podatny grunt, rychło zyskując zwolenników.

Utworzył się w Polsce Związek Badaczy Pisma św. Wbrew Konstytucyi polskiej, która gwarantuje każdemu obywatelowi wolność wyznania i przekonań politycznych, kler wywarł nacisk na władze państwowe, które zaczęły szykanować zupełnie bezprawnie zwolenników nowej religii.

Posypały się protesty, a posłowie socyalistyczni stojący na stanowisku prawa, interweniowali u władz, uważając, że niczyjego sumienia nie wolno gwałtem naginać do wierzenia i należy mu pozostawić wolny wybór.

W powiecie bialskim w gminie Kozy zawiązała się również sekta religijna Badaczy Pisma św. Ludzie ci nikomu krzywdy nie wyrządzili, nikomu nie szkodzili i w spokoju wyznawali swoje zasady.

To jednak nie spodobało się klerowi, który na kazaniach rozpoczął siać nienawiść w serca „wiernych" przeciw „niewiernym". Wierni w przekonaniu, że bronią wiary świętej, wytłukli kilkakrotnie okna w domach Badaczy Pisma św. Zdenuncyowali jednego obywatela z Kóz wobec władz, który obecnie odsiaduje karę więzienia za rzekomą obrazę religii.

Wszystko to jednak można było policzyć na karb zdziczenia moralnego, jaki po wojnie ogarnął serca wielu spokojnych dotychczas ludzi. Ostatni jednak wypadek w Kozach powinien poruszyć do głębi każdego uczciwego i zdrowo myślącego obywatela bez różnicy przekonań religijnych i politycznych.

Od Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. z Kóz otrzymaliśmy w tej sprawie obszerną korespondencyę, której w całości nie drukujemy, tylko z tego powodu, że jako partya polityczna, nie możemy stanąć wyłącznie na usługi jednego wyznania, uważając wyznanie każdego za rzecz prywatną i duchową każdego obywatela. Mimo to wystąpić musimy z całą siłą przeciw gwałtom bez względu skąd gwałt pochodzić będzie.

Wobec tego przytaczamy poniżej wyjątek dotyczący samego faktu z korespondencyi, jaką od Stow. Badaczy Pisma św. otrzymaliśmy, uważając, że każdemu pokrzywdzonemu należy się pozwolić wypowiedzieć.

„Pewnej rodzinie należącej do Stow. Badaczy Pisma św. w Kozach zmarło półtoraroczne dziecko: dowiedziawszy się o tem tutejszy duszpasterz pałający jadem nienawiści przeciw tym, którzy bez jego zezwolenia śnią sami za siebie myśleć i bez jego wielebnej obejść się osoby, postanowił przy tej sposobności za wszelką cenę pomścić się na tych „niebezpiecznych heretykach" i niedopuścić do pochowania zwłok zmarłego dziecka na tutejszym cmentarzu. Mając jednak wyraźny nakaz Starostwa przyjęcia zmarłego i pogrzebania go na cmentarzu, postanowił przeszkodzić temu w inny sposób i swoim wyrafinowanym iście akademickim sposobem nakręcił niektóre jednostki i podburzył swe wierne dzieci do stawienia energicznego, a raczej anarchistycznego oporu niedopuszczenia orszaku pogrzebowego na cmentarz.

W święto Niep. P. P. M. jakoteż w niedzielę dnia 10/12 używał on w tym celu ambony i miejsca od ołtarza głosząc naukę nienawiści bliźniego. Przekonał on swoją złotoustą ewangelią swoje owieczki, że cmentarz, to miejsce święte byłoby zbezczeszczone gdyby ziemia miała pokryć zwłoki dziecka. Dość na tem, że po wywodach tego złotoustego kaznodziei zebrała się trzódka wiernych na naradę i z przekleństwem na ustach rozpoczęła „szlachetne" obrady pod przewodnictwem znanych jednookich jakaczy i zmobilizowała wszystko, co tylko było poślubiane na poświęconym sznurku ks. dobrodzieja, uzbroiwszy się na starożytny sposób znany z chwili pojmania Chrystusa Pana, gdzie to ciemny podburzony motłoch przez ówczesny kler, uzbrojony w kije i pałki wyszedł do ogrodu Getsemańskiego.

Podobny obraz można było zaobserwować w tut. gminie w niedzielę popołudniu. W dniu tym więcej aniżeli kiedykolwiek obywateli tutejszych postępowało w stronę Gronnera, gdzie też odprawili szatańskie narady wierni słudzy ciemności, i gdyby wspomniany orszak pogrzebowy był nadszedł ,to ,byłoby się stało straszne widowisko, bo ojciec duchowny obiecał dać znak dzwonem na gwałt i napewno jeszcze wszystkie wszystki edewotki i stare dziewy, jak również „światli" członkowie zawodowych robotników chrześcijańsko-katolickich ze swym dostojnym przewodniczącym byliby dokonali tego, czegoby nawet indyjscy dzikusy nie byli w stanie dokonać, ponieważ sam „pon" przewodniczący ofiarować miał 10.000 Mk. za sztachety, jakie leżały w ogrodzie przy szkole.

Na szczęście nasze, jak również tutejszej gminy, zaco niechaj będą serdeczne dzięki Starostwu Bialskiemu i panu komisarzowi, nie doszło do tej potwornej hańby, ponieważ Starostwo mając oświadczenie przez delegata Janci na co się zanosi, wysłało do zdziczałych Kóz kilka posterunków Policyi państwowej, co widząc „wierni" chrześcijanie położyli uszy po sobie: jednak pan komisarz widząc anarchistyczny nastrój „wiernych". że jest gotów do gwałtów, zarządził pogrzeb na poniedziałek, nacośmy się chętnie zgodzili według rady Apostoła Pawła. Rzym. 13—1.

W poniedziałek znów szajka zgromadziła się na gościńcu, a widząc zbliżający się orszak pogrzebowy, coprędzej zamknęła drogę koło p. Gronnera, aby nie dopuścić ku cmentarzowi. Lecz gdybyście czytelnicy widzieli, co za zdumienie ogarnęło tych siepaczy, gdy orszak zamiast ku zachodowi skręcił się na wschód.

O! jak szeroko si ęte gęby porozdzierały wszystkim wiernym na ten nieoczekiwany wzrot, nie wiedząc, że członkowie B. P. św. mając zezwolenie ze strony Władzy na założenie własnego cmentarza na gruncie Józefa Komendery, poszli spokojnie w stronę swego cmentarza z tą niezachwianą wiarą w sercach, że Ten, który tę ziemię stworzył i odkupił swą drogą krwią, On ją też uświęcił swoją Wszechmocną ręką i On sam udzieli z wysokiego niebios mieszkania błogosławieństwa swego wszystkim, którzy tam spoczną w Chrystusie. My nie potrzebujemy, aby ktoś nasze miejsce spoczynku poprawiał może świętokradzką ręką po Stwórcy. My wierzymy mocno ,że Bóg jedynie ma prawo decydować o nas i przyjąć nas do Chwały swojej bez paszportu łacińskiego. Pan Bóg aż nadto wyraźnie udowodnił, że nie kocha się w łacinie, ponieważ język ten w pewnej tylko mierze znany jest tylko niektórym jednostkom, napiętnowanym również opacznymi kołnierzykami. zresztą nikt go na nic nie potrzebuje. Wspomnieć jeszcze należy, że wielkie rozgoryczenie napełniło „szlachetne" dusze chrześcijańskie, gdy spostrzegli, że wszystkie ich wysiłki poszły na marne.

Gdyby ta ciemnota o tem wiedziała, którzy aż do krwi biś się obiecywali, stawiając opór i ci Nycze i wielu innych, którzy nas strzelać namawiali, jak jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że tak mądrze tą sprawą pokierował i dał nam początek stanowienia odrębnej gminy chrześcijańskiej.

A teraz zwracam się do was, panie Czeczu, abyś pan dla członków naszych nie wyznaczał na cmentarzu Kępy pieprzowej, bo jeśli ona przez poprzedników twoich na powieszonych rządców waszych jest przeznaczona, to zechciej pan zdobyć się na tyle szacunku dla twych dziadków i zastosuj się do ich rozporządzenia, a możebne, że sam nawet w gorszem miejscu spoczniesz (Tymczasem tyle).

Do was zaś, którzyście wyszli z drwinami i szyderstwem przeciw temu zmarłemu, nic wam nie winnemu dziecku, zapytujemy czy wy ludzie macie choć cząstkę poczucia ludzkości, albo też zwierzęce lub drapieżnych bestyi serca posiadaczami jesteście. Przypatrzcie się postępkom waszym i odpowiedzcie, jaki w tem punkt chrześcijański wypełniliście? Czy Chrystus Pan was nie uczy temi słowy: Kochajcie przyjacioły i nieprzyjacioły wasze?".

Tyle z korespondencyi pokrzywdzonych. Dodać należy, że władza polityczna skapitulowała wobec anarchii kleru. Według ustaw dotąd obowiązujących, kto w jakiej religii się urodził, choćby wypisał się w ciągu życia z jej związku, musi być pochowany na cmentarzu przynależnym odnośnemu związkowi religijnemu. Ksiądz zaś w Kozach sądzi, że monopol na cmentarz ma sam w rękach i władza bezprawnie pozwoliła pochować dziecko na zwykłem miejscu, bo Stow. B. P. św. nie może mieć osobnego cmentarza, ze względu na niezarejestrowanie nowej gminy wyznaniowej.

A teraz weźmy do ręki „Tyg. B.-B.", pismo „chrześcijańskie", jak ono zapatruje się na gwałt. Opisując krótko wypadek w Kozach, twierdzi ten organ „chrześcijanizmu" z całą bezczelnością, że prześladowcami chrześcijan w Kozach są Badacze Pisma św., a prześladowanymi, to te szeregi podburzonych fanatyków z kołami i sztachetami chcący si ęrzucić na pogrzeb B. P. św. Zgóry też „Tyg. B.-B." rozgrzesza gotowych do zbrodni fanatyków, pisząc, że katolicki lud broni się tak jak unici na kresach przeciw zalewowi „herezyi".

Fałsz, podłota i obłuda. Aż przykro czytać takie rzeczy. Do czego to doprowadza czysta nauka Chrystusa wykoszlawiona w interesie kapitału przez kler w Polsce.

I kto — zapytamy — podkopuje zaufanie do kościoła i religii? Łatwa odpowiedź: sami księża swoją nienawistną nic wspólnego z nauką Chrystusa niemającą polityką. Wspomnijcie jednak, panowie, na przysłowie: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie".

Zamach na min. skarbu Czecho-słowacyi.

Dzienniki doniosły, że w piątek 5 stycznia dokonano w Pradze zamachu na ministra skarbu rządu czeskiego dra Rassina.

Czeskie Biuro Prasowe donosi pod datą 5 stycznia:

Dziś o godzinie 8.45 rano Józef Szoupal, 21-letni urzędnik asekuracyjny w Niemieckich Brodach, dokonał zamachu na ministra skarbu dra Rassina, w chwili gdy minister wyszedłszy z mieszkania, wsiadał do samochodu. Szoupal strzelił do ministra z tyłu dwukrotnie, trafiając go w biodro i raniąc ciężko. Ministra przewieziono natychmiast do sanatoryum. Sprawca zamachu nie należy do żadnej partyi politycznej i nie był także w legionach. Jako powód swego czynu podaje Szoupal polityczną działalność Rassina . Postanowił on już dawniej wykonać zamach i w tym celu 11 grudnia udał się do Ministeryum skarbu z zamiarem zabicia ministra Rassina. Nie mógł jednak wykonać wtedy swego zamiaru, ponieważ w ostatniej chwili powstało niebezpieczeństwo, że strzał ugodzi przechodzącą kobietę.

Minister Rassin, na którego dokonano zamachu, poddany został operacyi. Obecnie odbywa się konsylium lekarskie. Przypuszczają, że jeżeli dra Rassina uda się utrzymać przy życiu, to będzie on sparaliżowany.

Rząd republikański czesko-słowacki wydał odezwę do narodu, w której między innemi powiedziano: Rząd republiki czesko-słowackiej potępia jaknajostrzej nikczemny zamach morderczy na ministra Rassina, hańbiący naród, który zdołał przeprowadzić wielki przewrót w r. 1918 bez przelania jednej kropli krwi i mógł się szczycić przed całym światem, że nie używał dotąd mordu, jako środka politycznej walki. Wkońcu odezwa wzywa do zachowania bezwzględnego spokoju. Rząd czesko-słowacki jest zdecydowany i nadal kierować losami narodu silną dłonią.

Ciemne indywidua, jak wynika z ostatnich wypadków, zaczynają w Europie przenosić walkę polityczną do pospolitych morderstw.

Kwestya żydowska.

Prof. Lubaś i dewotki.

W Domu Katolickim w Białej odbyło się 6 grudnia zgromadzenie zwołane przez przyjaciół Niewiadomskiego czyli „Rozwojowców".

Z „Tyg. B.-B." dowiadujemy się, że „przeważał jak zwykle" na tem zgromadzeniu „narodowo myślący i czujący element robotniczy, któremu się należy za zajęcie stanowiska patryotycznego — wszelkie i pełne uznanie".

Nie wiemy czy elementem robotniczym „czującym i myślącym" można nazwać dewotki z różnych instytucyi handlowych, jakich w Domu Katolickim jest sporo. Kilkunastu robotników oa-

leżących do chadecyi, którzy uczą się polityki z „Tyg. B.-B." też mamy za wytłumaczonych.

Ze zdziwieniem jednak czytamy w „T. B.-B.", że referat na temat „Wynik wyborów a kwestya żydowska w Polsce" „wygłosił jasno i wyczerpująco" p. prof. Lubaś.

Ze zdziwieniem dlatego, ponieważ wynikiem tego „profesorskiego" referatu było uchwalenie następującej rezolucyi, poprzedzającej wstępem kilku profesorów endeckich, „że bez różnicy przekonań politycznych zebrane Polki i Polacy itp., domagają się od posłów Bloku chrześcijańsko-narodowego":

1. przeprowadzenie w sejmie ustawy, wydalającej z granic państwa polskiego wszystkich żydów, nie mających obywatelstwa polskiego;

2. uchwalenie ustawy, ograniczającej procentowy dostęp żydostwa do armii, sądownictwa i innych urzędów państwowych;

3. solidaryzują się w zupełności z postanowieniami i uchwałami akademickiej młodzieży polskiej co do wprowadzenia i utrzymania numerus clausus w najwyższych polskich uczelniach i wzywają posłów narodowych, by ustawą sejmową zobowiązali rząd do oddawania dostaw państwowych, a w szczególności wojskowych, wyłącznie chrześcijańskim firmom polskim.

Prawdziwie „profesorska" mądrość wyładowała si ęw tej rezolucyi. Całe szczęście, że nie Lubaś i dewotki ks. Mączyńskiego stanowić będą o prawach w Polsce.

Młodzież akademicka też podziękuje z pewnością za solidarność żywiołów grupujących się około „Tyg. B.-B.". Co zaś do oddawania dostaw państwowych wyłącznie pewnym firmom, uważamy, że dla skarbu państwa nie jest obojętne czy ktoś ten skarb okrada czy nie — lecz czy go okrada paskarz żydowski lub chrześcijański, to jest obojętne.

Dlatego też p. „profesorze" Lubaś — zajmij się pan szkołą, wychowaj pan młodzież nie na wzór Niewiadomskich, lecz obywateli polskich, umiejących szanować siebie i drugich, a kwestye narodowościowe i kwestye wyznaniowe pozostaw pan ludziom, którzy się na tym rozumieją, bo się pan ośmieszasz w gronie nadętych głupców chjeńskich i podkopujesz pan autorytet i zaufanie do szkolnictwa polskiego, do czego pan prawa nie masz. ap...

Z podhalańskiego grodu.

Słusznie czy nie słusznie, Nowy Targ uchodzi jednak za „gród" Podhala. I nic by w tem nie było złego, gdyby ten gród, jak przystało, promieniował na całe Podhale kulturą. Niestety z grodu naszego promieniuje tylko zaduch chjeńskich agitatorów, którzy od jednej zbrodni „chjenny" do drugiej, zabijają swój czas plotkowaniem i graniem w karciąta przy stolikach obstawionych nektarem alkoholowym.

Taką to kulturę rozszerza inteligencya nowotarska na cudną okolicę Podhala.

W mieście po dokonaniu zbrodni na pierwszego prezydenta Polski panował pozorny spokój. Pozorny dlatego, że chłopi oburzeni wypadkiem zaciskali pięści i pytali co będzie dalej. „Chjeny" zaś zacierały ręce i solidaryzowały się ze zbrodniczym czynem. Naczelnik stacyi w Czarnym Dunajcu zapytany przez jednego z kolejarzy o zamordowaniu prezydenta odpowiedział „jemu się to dawno należało".

Ksiądz Mirek na nauce religii w szkole przemysłowej uzupełniającej, w niedzielę 17 grudnia wykładał uczniom o zamordowaniu prezydenta w ten sposób, że winni morderstwa są ci, co go wybrali. Ponieważ śp. Narutowicz do Polski niedawno przyszedł i nic dobrego dla Polski nie zrobił (co też ks. Mirek zrobił dla Polski poza zjadaniem polskiego chleba? — od Red.), natomiast inni, którzy się dużo zasłużyli, zostali pominięci (dlatego należało śp. Narutowicza zamordować — oto nauka Chrystyanizmu. — od Red.).

Dalej wywodził ks. Mirek, że na drugim (?) świecie są dwa sztandary — Pana Boga i djabła — a człowiek musi iść pod jednym lub drugim. (Już to „chjena" z ks. Mirkiem woli zdaje się iść pod tym drugim — od Red.).

Socyaliści — wywodził dalej ten księżulek — zaprzedali się djabłu i żydom. Mimo to ks. Mirek trzyma się ściśle socyalistycznej ustawy o ochronie lokatorów i płaci za obszerne mieszkanie tylko 100 Mk. miesięcznie.

W ten sposób postępują chjeńscy agitatorzy, a zarazem państwowi urzędnicy, utrzymywani przez wszystkich obywateli — na Podhalu.

Azeby tym czarnosecińcom dodać odwagi i otuchy, zjechał w tym celu do Nowego Targu 2 stycznia 1922 r. poseł „chjeny" p. Kozłowski. Przyjechał złożyć sprawozdanie ze zbrodniczej działalności chjeńskiej. A zebrane „chjeństwo" wychowane przez ks. ks. Mirków i Rybów po wysłuchaniu kłamstw endeckich w sali Sokoła uchwaliło podobno następujące rezolucye:

„1) Ze za najważniejszą w obecnej chwili sprawę państwową uważają utworzenie rządu opartego o stałą silną większość polską w Sejmie".

Jak widać, to „chjenie" pilno jest do rządów, bo w ten sposób zatarłaby ślady krwi, jakie ciążą na niej.

2) **Pochwalają stanowisko Związku ludowo-narodowego i całego Związku Jedności Narodowej**, oraz w przyszłości tych klubów, które będą do tych samych celów dążyły". — (Podkreślenie nasze).

Hańba obywatelom grodu podhalańskiego, o ile taka rezolucya rzeczywiście została tuż po strasznej zbrodni, której moralną sprawczynią jest „chjena" — uchwalono. Wierzyć nam się nie chce, aby całe obywatelstwo Nowego Targu tak przeżarte było zgnilizną moralną, aby się solidaryzowało ze zbrodniczemi poczynaniami „chjeny".

„3) Wyrażają votum zaufania posłowi Kozłowskiemu za dotychczasową działalność".

To już chyba żarcik niewinny z p. posła — albo też pomysł nadętego głupca, który sam sobie kadzi. Cóż to za działalność była p. Kozłowski? Za to, że dwa razy pojechał pan do Warszawy i zdążył pobrać za dwa miesiące oglądania gmachu sejmowego dyety poselskie?

Oto, jak to promieniuje kultura z grodu podhalańskiego.

Ksiądz ogłasza obłąkane nauki i drwi z państwa. Urzędnik ubolewa, że morderstwo popełniono zbyt późno na głowie państwa. A obywatelstwo „pochwala" podjudzanie do zbrodni przez „chjenę". Za to wszystko p. Kozłowski b. wójcina Zakopanego stawia rezolucyę, w której każe sobie uchwalić votum zaufania za tę „zbożną" działalność. Zaś jedyne pismo „Gazeta Podhalańska", mająca pretensyę do „liberalizmu", zamieszcza te rezolucye i ani słowem nie piśnie co o tem społeczeństwo zdrowe i rozumne myśleć powinno. Podhalanin.

Echa mordu.

Nowaczyński i . . . . Tołstoj.

Chjena straciła już zupełnie zimną krew, omawiając bowiem aresztowanie Nowaczyńskiego, „Dwugroszówka" pisze, że Nowaczyński powinien się cieszyć specyalnym przywilejem, bo „nawet w Rosyi carskiej Lew Tołstoj żył sobie spokojnie".

Hola, mości panowie! Nie macie poczucia śmieszności. Co za zestawienie idyotyczne: Nowaczyński i — Tołstoj!...

Z Korfantówki.

Prokurator w Katowicach wytoczył proces „Gazecie Robotniczej" za artykuł w numerze z dnia 13 grudnia, piętnujący zamach na zgromadzenie Narodowe w dn. 11 grudnia i ostrzegający prawicowych bolszewików przed zbrodniczemi eksperymentami na terenie G. Śląska.

Prokurator dopatrzył się cech przestępstwa w słowach, iż atak reakcyi powinien znaleść gotową do walki armię proletaryacką.

Prokurator katowicki dopatruje się tedy niebezpieczeństwa dla Państwa w zwalczaniu „chjeny"!

Coż na to Rząd centralny?

„Zbagatelizować".

„Postęp" poznański, ten sam organ chadecki, który w przededniu sprawy Niewiadomskiego zapewniał, że przyczyną mordu były drażliwe porachunki osobiste i że Niewiadomski jest socyalista i peowiakiem — obecnie niezadowolony jest z wyroku.

„Jestem głęboko przekonany — pisze autor art. w „Postępie" — że w interesie Państwa było sprawę tę zbagatelizować, przedstawiając ją jako wybryk przedenerwowanego fanatyka i podać odpowiednią kwalifikacyę prawną"...

Autor chjeński uważa, że najwłaściwiej byłoby skazać Niewiadomskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, przyczem daje do zrozumienia, że najlepiej byłoby, gdyby Niewiadomski — tak jak Szczyński — uciekł, boby wtedy stracił „aureolę męczeństwa"...

„Chjena" na Pomorzu.

W toruńskim „Głosie Robotnika", w artykule p. Izydora Brejskiego, czytamy następujący opis potwornego zdziczenia moralnego, jakie panuje na Pomorzu pod wpływem „chjeny":

„W mieście i na wsi, prostaczek i inteligent nie wahał się głośno objawiać zadowolenia z zabicia śp. Narutowicza, którego prasa prawicowa, endecko-chadecka, przedstawiła ludności jako Niemca, masona, żyda. Padały wyrazy jak: „Połknął trzy śliwki, dobrze że ten żyd zdechł, to dopiero początek, na innych przyjdzie kolej, trzeba zabić Witosa, Wojciechowskiego, trzeba w Warszawie postawić szubienice, a będzie porządek".

Przykład godny naśladowania.

Piotrowski „Dziennik Narodowy" pisze: Inicyatywa Pana Prezydenta Wallasa, celem utrwalenia pamięci skrytobójczo zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej w starym Grodzie Trybunalskim, spotkała się wśród szerokiego ogółu mieszkańców Piotrkowa z uznaniem. Jedna z głównych ulic naszego miasta otrzyma nazwę Gabryela Narutowicza.

Jak nas informują, w miarodajnych kołach miejskich rozpatrywana jest propozycya, aby tę nazwę otrzymała ulica Bykowska.

Przy tej okazyi nadmieniamy, że na piątkowem posiedzeniu Rady Miejskiej m. Łodzi postanowiono jednogłośnie przemianować ulicę Dzielną na ulicę Prezydenta Rzplitej Narutowicza.

Konferencya powiatowa w Żywcu.

Konferencya ta odbyła się w niedzielę b. m. w lokalu Konsumów przy udziale około 70 delegatów z różnych gmin. Zagaił tow. Kuciara, przewodniczyła tow. Dankówna. Referował tow. poseł K. Czapiński o pokojowym zjeździe haskim i o sytuacyi politycznej w Polsce. Wywody referenta o konieczności utrzymania pokoju i o konieczności **obrony demokracyi** wobec endecko-klerykalnych napaści wywołały huczne oklaski. Mówca na podstawie mnóstwa faktów stwierdził, że strzał mordercy (Niewiadomskiego) był **strzałem do państwowości polskiej** i wywołał nieobliczalne fatalne skutki dla Polski...

Wywiązała się obszerna dyskusya, w której mowcy ttow. Kuciara, Tatara, Wełnicki i wielu innych wskazywali na konieczność rozszerzenia i wzmocnienia partyjnej organizacyi w powiecie. Towarzysz ze Ziątnej zwrócił się do pow. Komitetu i do O. K. R. w Białej z prośbą o szybkie założenie organizacyi partyjnej.

W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucye następujące:

I.

Konferencya z oburzeniem piętnuje czarnosecinną taktykę endecyi i klerykałów, która się wyraziła w bezczelnych napaściach na Piłsudskiego, w zbojkotowaniu aktu zaprzysiężenia prezydenta, w pobiciu posłów socyalistycznych, burdach ulicznych pod Sejmem itd., a w końcu doprowadziła do zamordowania pierwszego prezydenta Polski Demokratycznej.

Konferencya uważa tę taktykę za cios wymierzony w podstawy państwowości polskiej i demokracyi. W razie potrzeby na wezwanie P. P. S. robotnicy i małorolni powiatu staną czynnie do obrony zagrożonej praworządności i demokracyi.

II.

Od nowego Rządu Konferencya żąda energicznej akcyi celem obrony podstaw praworządności i demokracyi polskiej, a następnie celem uporządkowania skarbu i waluty, oraz energicznej walki z szalejącą drożyzną.

III.

Konferencya wita uchwałę Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie Uniwersytetu Robotniczego i poleca Komitetowi zająć się wprowadzeniem — w zakresie możliwości — tej uchwały w czyn na gruncie miejscowym.

Nadto uchwalono szereg rezolucyi i wniosków natury organizacyjnej.

Konferencya miała przebieg bardzo pomyślny. Zaszły jednak pewne niedokładności w organizacyi, i powiatowy Komitet zapewne uczyni wszystko, oby na przyszłość tych niedokładności uniknąć.

Biała-Bielsko. Taką samą rezolucyę uchwalono w poniedziałek 8 stycznia na wielkiej Konferencyi robotniczej w sali Domu robotniczego, po obszernym referacie posła tow. Czapińskiego. Szczegółowe sprawozdanie z tej konferencyi zamieścimy w następnym numerze.

Redukcya koncesyi szynkarskich w Białej.

W myśl ustawy z dnia 23/4 1920 ma nastąpić w całej Polsce, a więc i w Białej redukcya szynków z dniem 1 stycznia 1922.

Od Nowego Roku jeden szynk ma przypadać na 2500 osób, a miejsca sprzedaży nie mogą się mieścić w promieniu krótszym od 50 m. od fabryk ponad 50 robotników, oraz 100 m. od kościołów, szkół, sądów, więzień, dworców i stacyi kolejowych.

Komisye miejskie i władze miały się zająć tą sprawą. Tak się stało n. p. we Lwowie, gdzie zredukowano 50% szynków po myśli ustawy.

W Białej — o ile nam wiadomo — nic w tej sprawie nie zrobiono, pomimo iż Min. Skarbu swego czasu wydało rozp. w myśl którego wszelkie koncesye nadane przez okupantów trwają tylko do końca grudnia 1922, a o nowe trzeba poczynić starania, a ustawa inwalidzka z 18/3 1921 daje pierwszeństwo otrzymania koncesyi inwalidom.

Lecz ani jedno, ani drugie nie stało się rzeczywistością, ustawy leżą martwe na papierze, i doczekają się prędzej wyroku śmierci, niż wprowadzenia w życie; co gorsze Starostwo w Białej nic w tym kierunku nie czyni, gdy swego czasu inwalida zrobił podanie na jedną koncesyę w Białej, przedstawiając fakt, iż jeden może mieć na jednem domu aż trzy koncesye (p. Węglarz) dlaczego po myśli ustawy nie można odebrać było od Nowego Roku dwóch lokali, pozostawiając tylko jeden, których osobiście i tak nie prowadzi, lecz wydzierżawia, skasować ewentualnie nadać nową koncesyę inwalidzie. Czyż tłumaczenie się, iż na to ustawy niema i trzeba się kierować ustawami austryackiemi może być wystarczające. Ustawa austr. zabrania skasowania koncesyi, aż w trzech lokalach, z powodu iż koncesye te są nie p. Węglarza, lecz na domie kupionym przez niego, a Polska ustawa przecież nie daje koncesyi na dom i mury, tylko na obywatela, który nie był karany za czyny wynikające z prowadzenia koncesyi itp., jakoteż na poddzierżawienie nie zezwala.

Znany jest również fakt działalności Starostwa przeciw Związkowi Inwalidów za p. Ref. Namiestnictwa Meixnera, który nie zezwolił na poddzierżawienie koncesyi od p. Rosenbergowej (Cafee Kino) przez Związek Inwalidów, pomimo, iż p. Rosenbergowa się zgadzała, ale zgodził się protekcyjnie na wydzierżawienie p. Brudkowi, bo te dał na pożyczkę „Odrodzenia“ Mk. 40.000, a Związek Inwalidów z urządzonej zabawy i agitacyi za pożyczką „Odrodzenia“ czysty zysk tylko Mk. 12.000.

Ba, wtenczas nie było ustawy, a gdyby i była, to z pewnością tak, jak i dziś.

Sądzimy, iż wreszcie nowowybrany Rząd i Sejm, raczy ustawy raz uchwalone w życie wprowadzić, pomimo iż pewne czynniki na to godzić się nie będą. Inwalida.

Różne.

Reforma kalendarza.

Wiadomo, że kalendarz nasz, tak zwany kalendarz juliański jest tworem papieża Juliusza, który zreformował niedokładny kalendarz jednego ze swych poprzedników — Grzegorza.

Obecnie Liga Narodów pragnie i ten dzisiejszy kalendarz zmienić, a zwłaszcza w ten sposób, aby odpowiadał on kalendarzowi słonecznemu. Rok miałby liczyć 13 miesięcy po 28 dni, czyli 364 dni w roku. Nowy rok zaczynałby się albo 21. grudnia, kiedy słońce zwraca się ku zwrotnikowi raka, lub też w dzień początku wiosny 21. marca, kiedy długość nocy równa się długości dnia.

Widocznie Liga Narodów załatwiła już sprawy Europy i błogi „pokój“ zapanował nad nami, skoro zabiera się do reformowania kalendarzy. A może jedynym jej celem jest wydawanie wszechświatowych kalendarzy?!

Z kraju faszystów.

Pisma donoszą, że we Włoszech, wśród gwardyi królewskiej w wojsku wybuchły bunty. Bunty stłumiono krwawo. W mieście Turynie pojmano **1200 gwardzistów, 4 zabito a 15 było rannych.**

Król wydał dekret, mocą którego rząd Mussoliniego przystąpił do **rozwiązywania wszystkich organizacyi faszyzmu.** Stało się to skutkiem opuszczenia Włoch przez sławnego nacyonalistę D'Anunzia na znak protestu przeciw osobistej dyktaturze Mussoliniego. Faszyści bowiem rzucali się już nietylko na socyalistów, ale nawet nacyonalistów i poczęli poszczególnych członków partyi nacyonalistycznej mordować.

Faszyści rozpoczynają obecnie zbrojne akty teroru i gwałtu. Organizacye faszystów rozwiązane próbują zbrojnego oporu. W Turynie jest 15 zabitych. Z innych miast donoszą o buntach w wojsku.

Jak z powyższego wynika, to zorganizowane bandy faszystowskich morderców stają się groźne dla samego wodza. Tak to wygląda ten wymarzony porządek włoski przez naszych domorosłych „faszystów“ z obozu „chjeny“.

Tęskno im do niewoli.

Nowojorski „Nowy Swiat“ zamieszcza uwagi o rozwijającym się faszyźmie polskim na gruncie amerykańskim i cytuje tamtejszą prasę czarnosecinną, która tęskni już nie tylko do faszyzmu, ale wprost do niewoli. Z powodu zamachu stanu, dokonanego w czasie zaprzysiężenia śp. Narutowicza na wychodźtwie dają wyraz radości polskie pisma reakcyjne, a jedno z nich „Nowiny Polskie“ w Milwaukee, w artykule „Na drodze do zupełnego bankructwa“ napisały:

„Doprowadzony do ostateczności rządami kliki Piłsudskiego, **naród polski będzie niedługo z radością całował i pieścił tesame kajdany niewoli które niedawno zerwał, bo w nich będzie widział jedyną sposobność do życia, jedyne wybawienie z anarchii**“.

To przynajmniej powiedziane szczerze i jasno. Reakcyjna prasa krajowa powiada: gdzie nas niema, tam Polski niema, tamci poszli o krok dalej.

Aresztowanie chjeńskiego paszkwilanta.

W Warszawie aresztowano Adolfa Nowaczyńskiego, współpracownika „Rzeczypospolitej“ i redaktora „Myśli Narodowej“ za artykuł zamieszczony w tem ostatniem piśmie.

Urzędowy komunikat o aresztowaniu Nowaczyńskiego wyjaśnia, że komisarz rządu na miasto Warszawę, opierając się na rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie wykonania zarządzenia stanu wyjątkowego, polecił **internować w więzieniu Nowaczyńskiego za jaskrawe solidaryzowanie się ze zbrodnią popełnioną na osobie najwyższego dostojnika państwa.**

Nowaczyński należy do najgorszych paszkwilantów endeckich. Niedawno został w Krakowie spoliczkowany za potwarze na J. Piłsudskiego, obecnie nasze słabe, gdy chodzi o prawicę, władze były zmuszone aresztować zacietrzewionego chjenistę, który publicznie w piśmie solidaryzował się ze zbrodniarzem Niewiadomskim.

I pomyśleć, że tacy Nowaczyńscy codziennie powołują się na „Boga i Ojczyznę“.

Bezczelność paskarska.

W Krakowie w ub. tygodniu odbyła się rozprawa w sądzie okręg. karnym przeciw Maurycemu Vorzimmerowi spedytorowi i Józefowi Suchoniowi b. funkcyonaryuszowi policyi o występek lichwy wojennej.

Vorzimmer dostarczał mieszkań za sumę 1/2 do 1 miliona marek. W sądzie paskarstwo to zostało udowodnione i sędzia Dr. Kaczmarski skazał Vorzimmera na **3 miesiące ścisłego aresztu i 2 miliony grzywny, ewentualnie dalsze 2 miesiące ścisłego aresztu, oraz ogłoszenie wyroku w dziennikach.**

Na wniosek prokuratora sędzia wydał zarządzenie natychmiastowego aresztowania Vorzimmera, który w czasie całej rozprawy zachowywał się wobec sądu w sposób obrażliwy i wyzywający.

Kiedy wszedł na salę woźny więzienny, Vorzimmer chwycił za lichtarz i zadał sędziemu Drowi Kaczmarskiemu **cios w głowę.** Sędzia zbroczył się krwią i zemdlał. Dozorca ubezwładnił Vorzimmera i odprowadził do celi więziennej. Przybyli lekarze stwierdzili, że sędzia Dr. Kaczmarski doznał **przecięcia arteryi koło skroni.**

Vorzimmer stanie niebawem przed sądem jako oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkie uszkodzenie ciała, za co grozi mu surowa kara ciężkiego więzienia.

Zajście powyższe dosadnie nam przedstawia bezczelność paskarzy w Polsce. To też rzeczą władz naszych jest zabrać się do tego rozzuchwalonego paskarstwa z całą energią.

Co się dzieje z organizacyami nielegalnymi?

Zapytujemy odnośne czynniki państwowe w Białej, na jakiej podstawie istnieją różne „Hallerowskie“ „Ligi Obr. Konstyt.“, „Rozwojowe“ „Dowborczyków“ itp. rzekomo „narodowe“ organizacye w Białej. I czy Starostwo tutejszemu coś wiadomo o istnieniu tych organizacyi. Ponieważ o lewicowych organizacyach to Starostwo zawsze się informuje. Zapytujemy po raz ostatni.

Znowu proces eserów.

Pisma rosyjskie donoszą, że w Baku rozpoczął się proces przeciwko 26 socyalistom rewolucyonistom, którzy są oskarżeni o przygotowanie do przewrotu antybolszewickiego. Oskarżonym grozi kara śmierci. I czem różnią się bolszewicy od rządów Mussoliniego i Horthy'ego?

Tamci strzelają do socyalistów, a bolszewicy robią tosamo.

Zawiadomienia.

Szkółka partyjna.

Następny wykład odbędzie się we wtorek 16 stycznia w lokalu Redakcyi „Wyzw. Społecznego“ o godz. 5 popołudniu. Upraszamy towarzyszy uczęszczających na wykłady o punktualne przybycie.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu P. P. S. wspólnie z Komitetem miejscowym P. P. S. w Białej odbędzie się we czwartek 11 stycznia w lokalu Pow. Zw. Gospodarczego w Białej o godz. 5 popołudniu. Sprawy nader ważne i nagłe. O punktualne przybycie wszystkich członków uprasza Sekretaryat.

Znaczek partyjny

metalowy w dobrem wykonaniu jest do nabycia w cenie 750 Mk. w Sekretaryacie P. P. S. Każdy towarzysz powinien nosić znaczek P. P. S.

Robotniczy Kalendarz Kieszonkowy na 1923 rok.

Nakładem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców ukazał się Kalendarzyk Robotniczy na 1923 r.

Na całość składają się:

Dział informacyjno-prawny: podaje w streszczeniu najistotniejsze postulaty ruchu robotniczego w trzech jego formach, ruch polityczny, zawodowy i spółdzielczy, wymieniając rezolucye i uchwały zapadłe w tych sprawach na Zjazdach dorocznych. Pozatem informuje o ustawach dotyczących życia państwowego i pracy.

Dział Statystyczny obznajmia ze stanem gospodarczym kraju, finansów, szkół, bogactw kraju, spółdzielczości w Polsce i w innych krajach oraz podaje dokładne cyfry dotyczące wyniku wyboru do Sejmu i Senatu.

Dział Adresowy daje adresy spółdzielni robotniczych w Polsce, Związków Zawodowych, Międzynarodowych Sekretaryatów Związków Zawodowych oraz Zarządów Centralnych Władz państwowych.

Poza tym bogatym materyałem na każdy miesiąc wyszczególnione są dla pamięci sprawy, które należy dokonać, oraz najważniejsze daty historyczne z dziejów walk proletaryatu o swe wyzwolenie.

Cena w ładnej kartonowej oprawie 1000 mk. egzemplarz, przy wysyłce za zaliczeniem.

Nabywać można w dowolnych ilościach w Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, Warszawa, Wolska 44, oraz w Redakcyi „Wyzwolenia społecznego“ w Białej.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.